

Romantyczne style zachowań

Polska emigracja 1945 roku z kręgu „Wiadomości”

W dyskusji na temat romantyzmu i jego dziedzictwa nie powinno zabraknąć głosu o emigracji nazywanej drugą (Drugą, Drugą Wielką), niepodległościową, pojałtańską czy też po prostu wojenną. Oprócz oczywistych różnic można wskazać pewne zbieżności losów obu wychodźstw.

Pierwszym istotnym podobieństwem Wielkiej i Drugiej Emigracji jest wojskowy i polityczny charakter rzeczonych wychodźstw, mający źródło w ich wojennej genezie. Obie emigracje miały wymiar niepodległościowy i swoim istnieniem protestowały przeciwko narzuconemu siłą porządkowi w kraju. Po drugie, były to emigracje powstałe po klęsce, a więc miały podobne doświadczenia i ich przykre konsekwencje, zwłaszcza w postaci klótlivosti i rozrachunków. Wśród emigracji roku 1945 nie brakowało klótni, sporów i podziałów w życiu społecznym i politycznym, czego potwierdzenie znajdziemy w różnych tekstach źródłowych. Inną ważną cechą wspólną dla XIX- i XX-wiecznej emigracji jest, obecna zwłaszcza w początkowym okresie, świadomość tymczasowości pobytu na obczyźnie, specyficznego postoju. Czwartym zasadniczym podobieństwem losów obu wychodźstw niepodległościowych jest problem przyrostu naturalnego, będący skutkiem mniej lub bardziej zdecydowanej przewagi mężczyzn w populacji emigrantów z Polski. Jeszcze inną zbieżnością charakterów Drugiej Emigracji i jej wielkiej poprzedniczki jest zachwiana niekiedy równowaga psychiczna emigrantów. Według emigracyjnego socjologa Jerzego Zubrzyckiego zaburzenia psychiczne – od melancholii i schizofrenii aż do chorób umysłowych niebezpiecznych dla otoczenia – są typową chorobą emigracji polskiej. Przyczyn takiego stanu można wskazać wiele, choć dają się one sprowadzić do dwóch zasadniczych źródeł, jakimi były: traumatyczne przeżycia wojenne oraz nowe i zarazem niekorzystne położenie geograficzne i społeczno-polityczne. Na koniec należy jeszcze wspomnieć o dużym udziale w obu emigracjach osób wykształconych i inteligencji, które zdecydowały o kulturotwórczej roli obu wychodźstw, widocznej przede wszystkim w rozwoju literatury pięknej, prasy oraz instytucji kulturalnych.

Dwudziestowieczna emigracja polska zapożyczyła od swojej słynnej poprzedniczki pewne wzory zachowań. Przykłady i sygnały wybranych stylów zachowań romantycznych w sferze

rze społeczno-kulturalnej można zaobserwować na łamach londyńskich „Wiadomości” – jednego z najważniejszych czasopism powojennego wychodźstwa – oraz w kręgu ich czytelników.

Powrót do przeszłości

Zainteresowanie historią – tą dawną i najnowszą – jest jedną z charakterystycznych cech londyńskiego tygodnika. Przejawia się ona w dużej liczbie publikowanych na łamach „Wiadomości” artykułów, szkiców i listów do redakcji na temat przeszłości oraz różnego typu tekstów wspomnieniowych. Wśród tych wypowiedzi szczególne miejsce zajmuje literatura pamiętnikarska dotycząca okresu wojny (1939–1945). Jej bujny rozkwit jest zjawiskiem symptomatycznym, okazuje się bowiem, że ta „nadprodukcja” piśmiennicza znamionowała twórczość emigrantów polistopadowych, niemal masowo piszących wspomnienia z powstania.

Analizując treść i wymowę wspomnień publikowanych w „Wiadomościach”, można skonstatować, że głównymi celami dużej części literatury dokumentarnej są: zarejestrowanie wciąż żywej narodowej historii, utrwalenie jej faktograficznych i osobistych treści, a także manifestacja ducha narodowego. Co istotne, charakterystyczna dla tego piśmiennictwa jest dominacja perspektywy doświadczeń zbiorowych. Osobny i zarazem szczególnie przypadek literatury pamiętnikarskiej stanowią wspomnienia więźniów sowieckich i niemieckich obozów przymusowej pracy. Ich autorzy bowiem zazwyczaj nie rozpatrują swoich przeżyć w kategoriach narodowych, lecz ukazują własne doświadczenia w perspektywie ogólnoludzkiej, dokonując niejako „przy okazji” próby analizy fenomenu systemów totalitarnych.

Drugim popularnym tematem piśmiennictwa wspomnieniowego autorów „Wiadomości” są obrazy „kraju lat dziecińczych” i dawne zwyczaje, zwłaszcza te kulturowane w środowiskach ziemiańskich. Tego typu wspomnienia pisano zarówno



Fot. Archiwum Emigracji UMK

Tymon Terlecki

wierszem, jak i prozą. Obecne w tygodniku poetyckie i prozatorskie wspomnienia lat dzieciństwa i młodości powtarzają styl zachowania Wielkiej Emigracji, która wykształciła własną odmianę gawędziarza, jak zauważa Alina Witkowska: tzw. opowiadacza biografii – zwykle częściowej, heroicznej, młodzieńczej.

Świętowanie rocznic

Wśród zachowań przejętych od Wielkiej Emigracji są także obchody i uroczystości rocznicowe, jak również zbiorowe spotkania emigrantów: zwłaszcza wieczory, obiady i akademie. Świętowanie ważnych w historii narodu dat wynikało z romantycznego podejścia do historii, to znaczy stałej obecności historii i myśli o niej w pamięci zbiorowej społeczeństwa. W pojęciu romantyków bowiem – czego niejednokrotnie dowiodły badaczki Maria Janion i Maria Żmigrodzka – naród był jednością pokoleń zmarłych, żyjących aktualnie i mających się kiedyś narodzić.

Czerpiąc wzór z poprzedniczki, emigracja 1945 r. na miarę swoich skromnych możliwości finansowych dbała o upamiętnianie wielu rocznic narodowych. W londyńskim tygodniku szczególnie dużo uwagi poświęcono 100. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Analiza wypowiedzi i działań emigrantów pozwala sądzić, że uroczyste obchody roku mickiewiczowskiego motywowano dwoma zasadniczymi względami. Po pierwsze,

było to niesłabnące przekonanie wyrażone przez Tymona Terleckiego już rok po zakończeniu wojny w Europie, że heroiczna biografia poety staje się dla nowych emigrantów życiem-wzorem i życiem-przykładem oraz że jego twórczość jest wciąż aktualna (*Mickiewicz i my*, 1946, nr 3). Po drugie, była to obawa przed manipulacją biografią i twórczością Mickiewicza, dokonywaną w myśl obowiązującego w kraju socrealizmu. Emigracyjne obchody miały być więc formą przeciwdziałania i równoważenia zabiegów przywłaszczania Mickiewicza przez władze Polski Ludowej i wpisywania go w komunistyczny porządek (*Rok mickiewiczowski* 1954, nr 21).

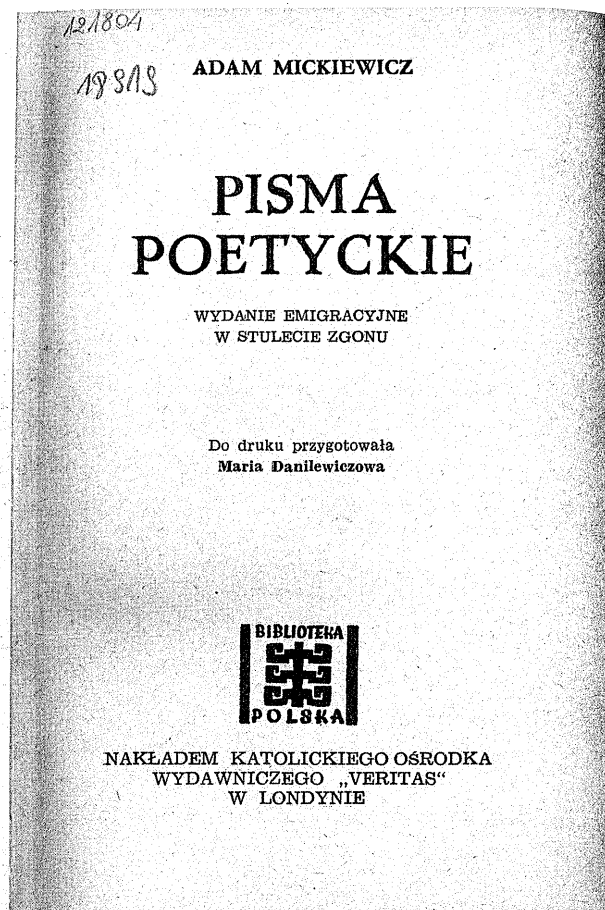
Na łamach „Wiadomości” pamiętano również o rocznicach związanych z innymi pisarzami romantycznymi. Potwierdza to m.in. zainicjowana przez Witolda Nowosada akcja, która zakończyła się ufundowaniem płyty na miejscu pochówku Cypriana Norwida w Montmorency (1952). Zbiórek na ten cel dokonywano w wielu krajach, a ponieważ – jak wspomina Nowosad – byli to ludzie z różnych grup społecznych, dlatego „nad grobem Norwida dokonana się tak rzadka wśród Polaków zgoda narodowa” (*O Cyprianie Norwidzie*, 1953, nr 10).

Veta i apele

Najogólniej rzecz ujmując, można stwierdzić, że Druga Emigracja sprzeciwiała się ustaleniom podjętym na konferencji w Jaltie i tzw. pojałtańskiemu porządkowi w Europie.



Jedna z najważniejszych książek rocznicowych



Jedną z konsekwencji przyjęcia takiej postawy było ciągle podkreślanie prawa Polski do utraconych ziem wschodnich, których nie mogą zastąpić tereny poniemieckie. „Nie ma i nie może być żadnego odszkodowania za Lwów i Wilno” – konstatował Zygmunt Nowakowski, wyrażając przekonanie tzw. emigracji niezłomnej (*Nie za Lwów i nie za Wilno*, 1947, nr 38).

Jeden z czołowych publicystów „polskiego Londynu” krytycznie odnosił się także do wyroków Międzynarodowych Trybunałów Wojskowych, samą Norymbergę zaś traktował jako symbol nowego, niesprawiedliwego ładu na świecie (*Towary norymberskie*, 1946, nr 29). Głównym zarzutem polskiej emigracji wobec wyroków tamtejszego sądu był bowiem brak wskazania i ukarania winnych zbrodni katyńskiej. Stąd też w jednym z numerów „Wiadomości” znajdujemy apel wystosowany przez Polskie Stowarzyszenie Byłych Sowietkich Więźniów Politycznych. Sygnatariusze apelu, przemawiający w imieniu emigracyjnej zbiorowości, domagali się od ONZ i „wszystkich rządów świata cywilizowanego”, by powołano trybunał do osądzenia masowego mordu w Katyniu, którego winowajcy pozostają bezkarni (*Zbrodnia katyńska*, 1950, nr 18).

Ostrze krytyki publicystów „Wiadomości” nie omijało także Watykanu. Dostęcznie w rubryce „Silva rerum” pojawiały się krytyczne uwagi Mieczysława Grydzewskiego pod adresem działalności Kościoła w jego planie „ziemskim”: organizacyjnym i politycznym. Pewne działania Stolicy Apostolskiej oburzały także Zygmunta Nowakowskiego, Zygmunta Zawadowskiego czy Józefa Mackiewicza. Pomimo obecnych w tych wypowiedziach uwag na temat chrześcijaństwa nie można jednak stwierdzić, że XX-wieczni emigranci na wzór romantyków toczyli z papieżem spory o istotę religii. Trzeba za to przyznać, iż wspólna obu wychodźstwom była podejrzliwość wobec poczynań Stolicy Apostolskiej.

Autorzy „Wiadomości” deklarowali także solidarność z Polakami pozostającymi w ojczyźnie, a zarazem bardzo wyraźnie potępiali działania władz Polski Ludowej. Szczególnie Zygmunt Nowakowski jawnie i zdecydowanie występował przeciwko narzuconemu siłą porządkowi, demaskował przekupnych polityków i ostrzegał przed zdrajcami. Najczęściej jednak piętnował służalczość krajowych artystów, niezwykle krytyczne, ironiczne, polemiczne, a czasem nawet zjadliwe uwagi kierował pod adresem poetów, takich jak Julian Tuwim, Jarośław Iwaszkiewicz, Jan Brzechwa czy Władysław Broniewski (*Kwiatki polskie Tuwima*, „Wiadomości” 1947, nr 49; *O pochodzeniu gatunków*, 1949, nr 2–3). Ponadto sam redaktor naczelny miał pretensje do tych krajowych twórców, którzy na własne życzenie poniewierają samych siebie – poprzez fałszowanie własnych utworów (*Silva rerum*, 1950, nr 27).

Walka z propagandą

Interesując się problemami życia kulturalnego i gospodarczego rodzinnego kraju, emigracyjni publicyści walczyli z rozmaitymi formami propagandy rządu, którego nie nazywano polskim, tylko warszawskim. Do dawania „odporu” dokonywanym w kraju fałszerstwom przeszłości i samowiedzy zbiorowej niejednokrotnie wzywał Tymon Terlecki. Przypominał też o propagandzie krajowej wymierzonej przeciwko emigracji, nazywając ją szeroką „kampanią kalumnii”, w której biorą udział „młodzieńczy podsłakiewicz, prostytutki literackie, dusze organicznie lokajskie, wolontariusze z kompleksami upodlenia, ludzie głęboko zrezygnowani i zwolennicy „pracy od podstaw” (*Sprawy emigracji*, 1947, nr 18).

Osobną formą sprzeciwu emigrantów wobec polityki kulturalnej (m.in. cenzury) i społecznej (zwłaszcza licznych represji) Polski Ludowej stanowiły uchwały Związku Pisarzy Polskich na

Obcześnie, sygnatariuszami których było wielu współpracowników „Wiadomości”. Wymową uchwały z 1947 r. i w zasadzie jej powtórzenia w 1956 r. było przede wszystkim zalecenie nieogłaszania (dawnych i nowych) utworów w pismach i wydawnictwach kierowanych przez władze krajowe.

Komentujący z opóźnieniem pierwszą decyzję ZPPnO Grydzewski miał do uchwały pewne zastrzeżenia (*Silva rerum*, 1950, nr 27). Jednak już wypowiadając się o przyjęciu uchwały w 1956 r., stwierdził, że skoro Gomułka nie przestał być komunistą i nie jest Konradem Wallenrodem, a raczej Pétainem czy Wielopol-skim, to na emigrację spadają zdwojone obowiązki. Im większe bowiem koncesje uzyskuje kraj, tym bardziej bezkompromisowa powinna być emigracja. Dlatego właśnie „emigracja nie ma żadnego powodu do robienia ugody, którą musi robić Kraj. Zatrącenie tej linii granicznej – ziemskiej i ideowej – która powinna dzielić Polskę od Sowietów. Złanie się literatury emigracyjnej z literaturą krajową mogłoby zakończyć się złaniem się dwóch bratnich nurtów, ale złaniem się w morzu rosyjskim” (*Silva rerum. O postawę pisarza emigracyjnego*, 1957, nr 13). W konkluzji redaktor przypominał, że pisarza emigracyjnego o zdecydowanej postawie ideowej, której daje wyraz w swoich książkach, obowiązują inne normy. Ponieważ nie mógłby on dziś wydać w kraju każdej swojej książki, powinien postępować w myśl zasady: albo wszystko, albo nic.

Wobec ugodowców

Podobnie było w przypadku stanowiska „Wiadomości” wobec osób powracających do kraju. Otóż podejście ich redaktora było reprezentatywne dla niemałej części emigracyjnej zbiorowości. W celu napiętnowania postawy ugodowej wobec władzy w kraju Grydzewski posługiwał się wypowiedziami publicystów Wielkiej Emigracji, z kręgu wydawanego w Londynie „Demokraty Polskiego”. Warto przypomnieć w tym miejscu wymowną adnotację z regulaminu nagrody „Wiadomości”, gdzie powrót członka jury do kraju na stałe traktuje się w identyczny sposób jak śmierć tej osoby, to znaczy – wybiera na jej miejsce nowego członka (*Regulamin nagrody „Wiadomości”*, 1959, nr 41).

Inni autorzy „Wiadomości” równie ostro sprzeciwiali się ogłaszanej przez komunistów propozycji tzw. amnestii. Przyjęcie takiej postawy nierzadko miało bolesne konsekwencje w postaci zerwania kontaktów i zaniku przyjacielskich relacji. Na przykład Tymon Terlecki nie mógł wybaczyć swojemu przyjacielowi, Henrykowi Gotlibowi, powrotu do kraju. Janusz Kowalewski zerwał przyjaźń z Marią Kuncewiczową, gdy pisarka powróciła do kraju, pomimo że była matką chrestną jego syna. Marian Hemar swój tekst o Stanisławie „Cacie” Maciekowiczu (który w 1956 wrócił do Polski) zatytułował *Harakiri* (1956, nr 38), a następnie zęgnął pisarza i polityka westchnieniem żalu, jak po śmierci.

Sprzeciw niektórym przedstawicielom wychodźstwa wywoływała

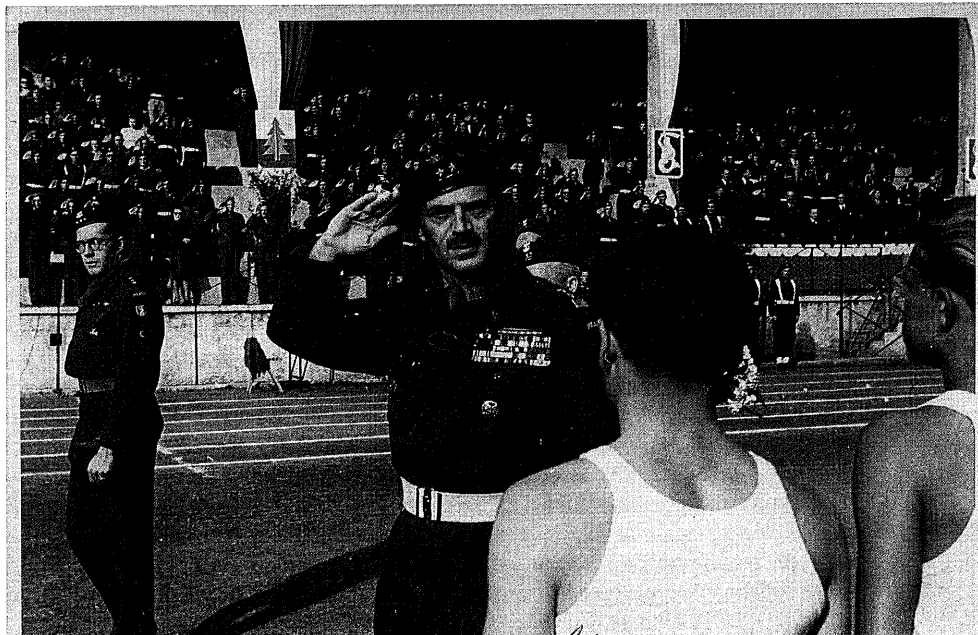
także sprawa przyjmowania obywatelstwa kraju osiedlenia. Najmocniej protestował tu Zygmunt Nowakowski, który w jednym z felietonów piętnował emigrantów przyjmujących obce obywatelstwo. Publicysta oskarżał ich o chęć ułatwienia sobie życia na obczyźnie za pomocą ulg, zniżek i „pierwszeństwa w ogonku”, co w konsekwencji prowadzić ma do przekształcenia emigracji politycznej w zarobkową. Uzyskanie nowego paszportu Nowakowski traktował jako wyparcie się polskości i zdradę ojczyzny (z wyjątkiem osób, które znajdują się w sytuacji przymusowej i decydują się na ów krok, by ratować od głodu najbliższych). Ponadto pisarz był zwolennikiem trwania w gotowości na bliższy lub dalszy powrót do kraju, ale tylko pod warunkiem, że będzie on całkowicie suwerenny (*Poloniae adscripti*, 1949, nr 45).

Romantyzm żywy

Okazuje się, że wielu autorów i czytelników londyńskiego tygodnika naśladowało style zachowań Wielkiej Emigracji. Przejmowanie – choć z pewnymi modyfikacjami – niektórych wzorów zachowań romantycznych często było świadomym, podkreślanym już od pierwszych chwil pobytu na obczyźnie, wpisaniem się w tradycję romantycznego exodusu.

Działania te wzmacniały poczucie celowości i sensowności istnienia nowej emigracji niepodległościowej, a także pomagały zachować tożsamość Polaka-emigranta. Ponadto ożywienie romantycznych wzorów myślenia i postępowania okazywało się pomocne w sytuacjach wymagających określenia stanowiska emigracji wobec narzuconej siłą władzy krajowej, a także polityki państw Zachodu. I wreszcie style zachowań romantycznych sprzyjały rozwijaniu postaw maksymalistycznych emigracji, odnoszących się zarówno do pojmowania samego wychodźstwa, jak i działań władz Polski Ludowej czy Związku Sowieckiego.

Dr Marcin Lutomiński, filolog polski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, specjalizuje się m.in. w literaturze emigracyjnej XX wieku.



13.56 W. Anders

Gen. Władysław Anders

Waśko:
Potrzeba romantyzmu

Skoczeń, Kąkol:
Fundamenty ewaluacji

Zembaty:
Nauki techniczne do NCBR?

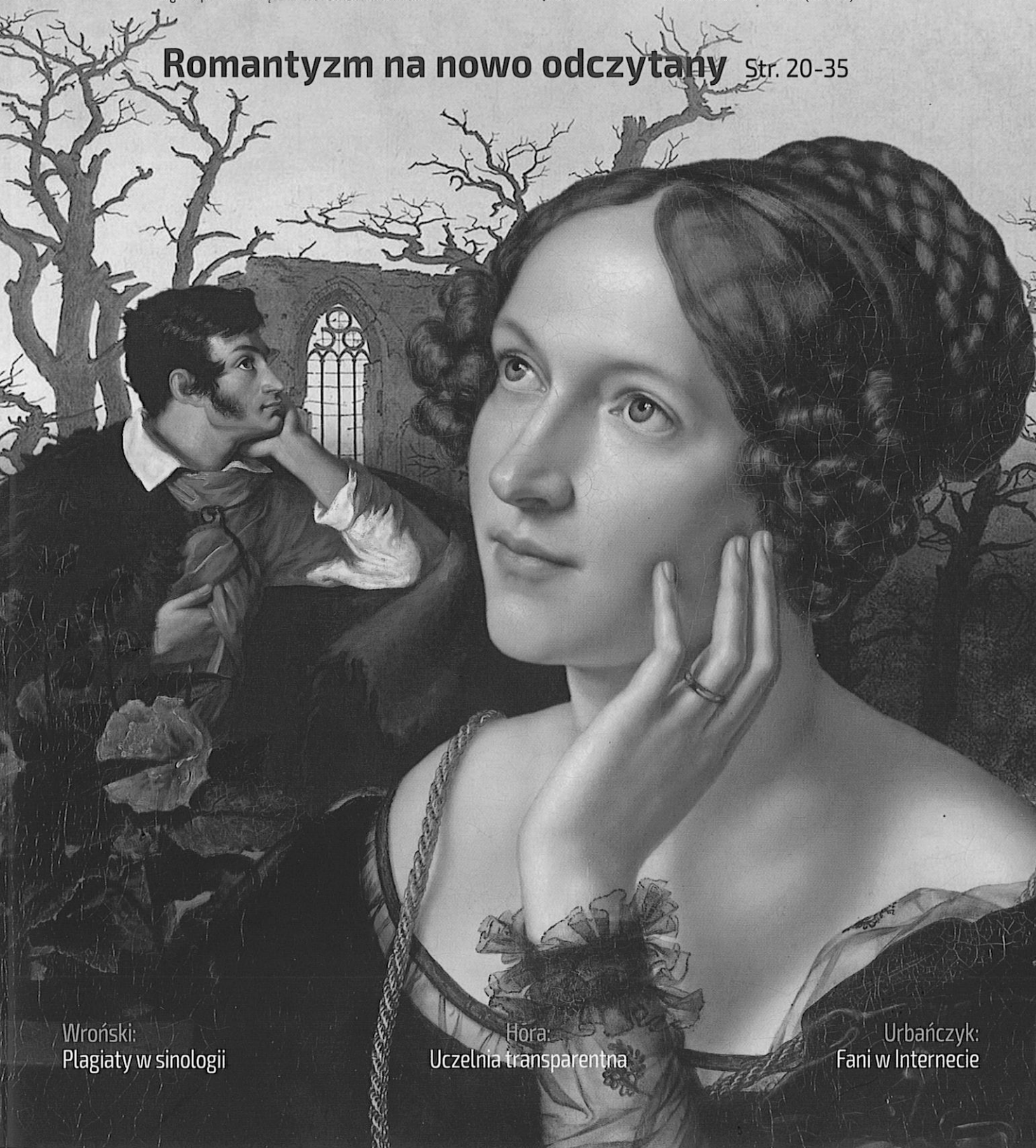
FORUM AKADEMICKIE

Ogólnopolski miesięcznik środowisk akademickich

Nr 5/2022

PL ISSN 1233-0930 20 zł (VAT 8%)

Romantyzm na nowo odczytany Str. 20-35



Wroński:
Plagiaty w sinologii

Hora:
Uczelnia transparentna

Urbańczyk:
Fani w Internecie